



problemach edycji *Arii z kurantem*

Wstęp

Po stronie Lechonia stoi odwieczna i niezwalczona tęsknota za sprawiedliwością i prawdą, bez której żaden wielki pisarz ostać się nie może. Jego poezja jest poezją prawdziwą i jednocześnie artystycznie piękną.

Powyższe słowa Stanisława Balińskiego pochodzące z *Przedmowy* do nowojorskiej, a zarazem pierwszej edycji Lechoniowej *Arii z kurantem*, którą wydano w 1945 roku, wiernie oddają nie tylko szczerze wyrazy uznania dla twórczości warszawskiego poety-emigranta, ale też niosą za sobą ożywionego ducha aprobaty obecnego na uroczystości, jaka odbyła się rok później, 18 lutego, w Woodrow Wilson Memorial Library. Mowa o „Godzinie poezji Jana Lechonia” poświęconej wyłącznie rozmowom na temat wspomnianego zbioru poetyckiego oraz szkicom zatytułowanym *O literaturze polskiej*¹. Podczas ceremonialnego wieczoru Jan Kucharzewski wraz z Oskarem Haleckim, ówczesni czołowi przedstawiciele Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce, opiewali historiozoficzne wartości nowo powstałych wierszy, w szczególności skupiając się na *Rejtanie* i porównując ich znaczenie dla Wielkiej Emigracji z tym, czym dla romantyzmu były dokonania Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego. Choć Leszek Józef Serafinowicz trafnie antycypował, że *Aria z kurantem*

w czasowym rozrachunku zniknie w cieniu jego dotychczasowego dorobku, to tom o silnym zabarwieniu martyrologicznym cieszył się podówczas niegasnącym zainteresowaniem, o czym zaświadczyły liczne wydania, jakie zostaną opisane w tym szkicu.

Lechoń wiedział, że liryki wchodzące w skład *Arii z kurantem* były oceniane przez pryzmat doskonałości *Karmazynowego poematu* oraz *Srebrnego i czarnego*. Stawiał sobie zatem coraz większe wymagania. Poeta, piszący utwory w okresie twórczo „nie najplodniejszym”, omawiany tom, a także późniejsze wiersze, podsumowuje z nieukrywanym niedosytem:

Zapisałem i wysłałem do Grydzewskiego te trzy zwrotki, które nazywają się *Stara Warszawa*. Nie wiem, czy są one dobre, czy tylko dobre, w każdym razie jest to w stylu i na poziomie lepszych wierszy z *Arii z kurantem*. Byłem cały podekscytowany tym nagłym i oby trwałym przyływem poetyckiej weny. Najniepotrzebniej zastanawiałem się nad tym, co na to wpłynęło [...]. Równie dobrze mogło to być z pewnego mego poddania się w ostatnich tygodniach, jak i z walki, którą toczyłem, aby się jednak nie poddać².

Powyższa wypowiedź pochodzi z pierwszego tomu *Dziennika*, w którym Serafinowicz dalej wyznaje:

[...] jestem [...] obowiązany pisać jeszcze lepiej. Bardzo przepraszam, ale to jest niemożliwe. Mogę tylko napisać coś większego rozmiarem – dramat poetycki lub poemat. Ale jako materia poetycka – nic lepszego dać nie mogę niż dałem³.

Lechoń był wyjątkowo krytyczny względem swego dzieła, niejednokrotnie nazywając zawarte w nim rymy „rytmiką częstochowską”⁴. Nie wykluczyło to przychylniej opinii czytelników chętnie sięgających po jego utwory. Większość Lechoniowych wierszy powstałych w czasie wojny była przedrukowywana w konspiracyjnych czasopismach krajowych, m.in. w „Tygodniku Polskim”. Wśród nich miejsce znalazły również liryki wchodzące w skład *Arii z kurantem*. Niegasnącym zainteresowaniem odbiorców cieszyły się te, które najsilniej podkreślały tradycje historyczne i tworzyły analogię sytuacji politycznej kraju (z lat rozbiorów) do współczesnych Lechoniowi czasów. Wśród nich znalazły się: *Matka Boska Częstochowska*, *Wiersz mazowiecki*, *Rejtan*, *Marsz Drugiego Korpusu* oraz *Monte Cassino*⁵. Poeta motywowany do pracy nad *Arią* m.in. przez Kazimierza Wierzyńskiego, lecz powątpiewający w wysoką rangę artystyczną emigracyjnych

utworów, często wypowiadał się różnorako na ich temat⁶. Ambicją Serafinowicza było napisanie tomu literacko bardziej zaawansowanego, takiego, który przyniósłby nie tylko większy rozgłos, ale i dochód. W 1953 roku w liście do Mieczysława Grydzewskiego pisał:

Aria z kurantem była sprzedawana 5 lat temu po 1 dol. 25, więc tom pięciokrotnie większy musi być, jeśli nie zupełnie proporcjonalnie, to w każdym razie znacznie droższy⁷.

We wspomnianym przez Lechonia czasie *Aria* święciła triumfy w Nowym Jorku. Mimo że w późniejszych latach poeta wymagał od siebie większego wysiłku intelektualnego przy pisaniu *Marmuru i róży*, to *Dzienniki* zdradzają, że Serafinowicza inspirowały oceny innych literatów i był zadowolony z całokształtu *Arii*. Z niekłamaną dumą notował, że Ryszard Matuszewski, przeczytawszy zbiór, określił Lechonia mianem twórcy *exegi monumentum aerae perennius*⁸. Podążając tropem rozważań badaczki Arlety Galant, staram się jednak interpretować słowa artysty jako rodzaj pewnej opowieści, kreacji, i biorę pod uwagę to, że Serafinowicz nie szczędził retorycznie wystylizowanych, przesadzonych opisów oscylujących na pograniczu prawdy i złudzenia⁹. Nawet jeśli *Aria z kurantem* doczekała się wielu wykluczających się opinii czy ocen i nie stała się obiektem długotrwałego międzynarodowego rozgłosu, to nie można zaprzeczyć, że wielokrotnie ponawiane wydania krajowe stanowią niezbitą dowód na istnienie polskich serc łaknących tejsze poezji.

Melancholijne reminiscencje

Wnikliwe studium interpretacyjne *Arii* przedstawił Roman Magryś w artykule, jaki ukazał się w publikacji zbiorowej zatytułowanej: *Liryka żołnierska. Estetyka i wartości*¹⁰. Autor szczegółowo wyłożył problematykę narodowowyzwoleńczą tomu, podkreślił chęć Lechoniowego pobudzania ducha męstwa oraz waleczności obywateli, którzy bronią ojczyzny podczas drugiej wojny światowej, i zestawili czyny słynnych postaci historycznych z ówczesnymi bohaterami wojennymi. W swoim artykule nie będę ponawiała spostrzeżeń Magrysia, pozwolę sobie jednak zaznaczyć, że Serafinowicz znajdujący się poza granicami kraju i odczuwający silną solidarność emocjonalną z Polakami dał w *Arii z kurantem* wyraz tonów rozemocjonowanych, utkanych na kanwie wspomnień młodości. Melancholijne reminiscencje dawnej stolicy, poczucie przeplatającego się smutku z tęsknotą za świetnością przeszłości zarówno osobistej, jak i krajowej od-

biły się echem odwołań do dzieł autorstwa sławetnych twórców polskich, takich jak: Juliusz Słowacki, Adam Mickiewicz czy Stanisław Wyspiański.

Edycje zagraniczne i krajowe

Arię z kurantem po raz pierwszy wydano w Nowym Jorku w 1945 roku i została ona opatrzona aprobującą przedmową Stanisława Balińskiego. Najprawdopodobniej była to jedyna edycja, w której wiersze z *Arii* wydano samodzielnie, dlatego też stała się przedmiotem mojego oglądu. Kolejnym wydaniem tegoż tomu sporządzonym za życia autora były londyńskie *Poezje zebrane* z 1954 roku, lecz tu wiersze z *Arii* znalazły się w towarzystwie innych liryków. Lechoń powziął decyzję o tym, że omawiane utwory nie mają być drukowane w kraju za jego życia, więc w Polsce ukazały się dopiero rok po śmierci autora. Opracowało je warszawskie wydawnictwo „Czytelnik” w 1957 roku. Wyboru spośród londyńskich *Poezji zebranych* i trzydziestu wierszy publikowanych w czasopiśmie dokonał Marian Toporowski¹¹. Ponadto w Warszawie *Aria z kurantem* ukazała się w zbiorowych tomach wierszy w 1979 roku oraz w 1987 roku i ostatniemu z wymienionych zbiorów postanowiłam poświęcić więcej uwagi. Obie edycje warszawskie (analogicznie do poprzedniego wydania) opierają się na londyńskich *Poezjach zebranych*, toteż zdecydowałam przyrzeć się bliżej wydaniu nowszemu, które jest bardzo podobne do starszej edycji. Owe pozycje przygotowywała Wanda Nowakowska, decydująca się na zachowanie porządku wierszy względem kolejności ukończenia nad nimi pracy przez autora¹². W edycji z 1987 roku dodano posłowie Ryszarda Matuszewskiego traktujące o życiu i twórczości artysty oraz uzupełniono ją o wszystkie liryki z *Karmazynowego poematu*, także o teksty poetyckie zatytułowane: *Rio de Janeiro* i *Do Elżbiety Wittlinówny*, które były przez Lechoń pomijane w wydaniach książkowych. Wobec powyższego zakładam, że tom *Aria z kurantem* w obu wydaniach przedstawia się analogicznie, toteż analizom poddaję późniejsze edycje, które z założenia mają być poprawione, pełniejsze. Poczynione tu zapiski mają na celu podkreślenie częstotliwości ukazywania się *Arii* w Warszawie, przy czym nie sposób nie wspomnieć o następnych wydaniach, do których zaliczyć należy m.in. wydanie lubelskie (1989), wrocławskie (1990), białostockie (1994) oraz toruńskie (1995)¹³. Ostatnia edycja będzie edycją drugą, tuż po warszawskim wydaniu z 1987 roku, którą zestawiałam

**Lechoń był
wyjątkowo krytyczny
względem
swego dzieła**

z nowojorskim zbiorem po to, by wykazać liczbę i charakter zmian poczynionych na przestrzeni półwiecza przez edytorów w obrębie jednego tomu. Wydawać by się mogło, że skoro wydanie zagraniczne było pierwszym tomem, które ukazało się jeszcze za życia autora, a krajowe edycje powstały w zamiarze odzwierciedlenia londyńskich *Poezji zebranych* (mogły być one skontrolowane przez Lechońa i pozostać *editio ultima*), to winny przedstawiać się niemalże identycznie. Analiza wersologiczna dwudziestu ośmiu liryków wchodzących w skład *Arii z kurantem* staje w opozycji do takiego myślenia.

Modyfikacje *Arii z kurantem* w liczbach

Aneks do tego artykułu jest szczegółowy wykaz obrazujący wszystkie modyfikacje, jakie zaszły w obrębie każdego wersu *Arii* w wybranych przeze mnie edycjach. Zapis ten nazywam transkrypcją linearną diachroniczną tekstu drukowanego¹⁴, ponieważ jego celem jest ukazanie kolejnych etapów druku tych samych wierszy i zachodzących w nich przeobrażeń tekstowych. Sporządzone na podstawie tego wykazu zestawienia liczbowe służą zobrazowaniu problematyki, o której tutaj mowa. Wypada zacząć od tego, że *Aria z kurantem* zajmuje sześćset osiemnaście wersów, a wśród nich znalazły się aż dwieście sześćdziesiąt cztery linijki, w jakich w edycji warszawskiej (1987) i toruńskiej (1995) wprowadzono zmiany w stosunku do wydania nowojorskiego. Stanowi to 43% wszystkich wersów. Głównymi przekształceniami są zmiany w zakresie interpunkcji i obejmują 24% wszystkich wersów. Zanotowałam sto czterdzieści pięć wersów zawierających zmiany dotyczące przecinków, a więc w 23% całości przemieszczono przecinek bądź wymieniono go na inny znak interpunkcyjny. Mówiąc o pozostałych znakach interpunkcyjnych, należy wspomnieć o tym, że dziewięć wersów zawiera zmiany z nimi związane i są to np.: dodanie wykrzyknika, wymiana znaku zapytania na kropkę, zlikwidowanie kropki itd. (1%). Ponadto trzeba zaznaczyć, że w czterdziestu pięciu wersach (7%) zmodernizowano ortografię, zmieniono końcówkę fleksyjną wielu wyrazów oraz uwspółcześniono pisownię. Dodatkowo w czterdziestu wersach zmieniono cudzysłów z prostego na drukarski, co stanowi 6,5% całości. Modyfikacja zapisu wielkiej/małej litery objęła trzydzieści trzy wersy, a zatem wynosiła 5% całości i wiązała się głównie ze zwrotami grzecznościowymi, ale też funkcjonowała w obrębie formy rzeczownika (np. „ratusz” i „Ratusz” w *Naśladowaniu*

Or-Ota). W dwunastu wersach (2%) poprawiono światło międzywyrazowe (przede wszystkim dodawano je, aby oddzielić wyrazy; w dwóch przypadkach zostało ono zlikwidowane). Uwydatnione tu statystyki pokazują skalę problemu, która domaga się eksplicytnych opisów.

Niekonsekwencje zapisu

Wnioskowanie na temat konkretnych omawianych tu wydań byłoby najpełniejsze, gdybym dysponowała autografem. Dokonałabym wówczas, posługując się terminologią Konrada Górskiego, kolacjonowania, czyli zestawiania ze sobą słowa po słowie, wiersza po wierszu dwóch różnych wydań albo którekolwiek wydania z autografem¹⁵. Rękopis jednak prawdopodobnie nie istnieje bądź znajduje się w niedostępnych zbiorach prywatnych. Roman Loth wspominał o braku możliwości dotarcia do źródeł¹⁶, na podstawie których wydawano *Poezje zebrane* z 1954 roku oraz późniejsze, krajowe edycje. Przyjmuję zatem wydanie nowojorskie, czyli to, które pojawiło się za życia autora, za pierwowzór. Jest bardzo prawdopodobne, że Serafinowicz skontrolował je, za czym może przemawiać chociażby to, że autor znajdował się wówczas w Nowym Jorku. W tejsze pracy stanowi ono zatem rudymet analiz młodszych edycji. Podążając za informacjami zawartymi w bibliografii przygotowanej pod redakcją Janiny Zabielskiej¹⁷, stwierdzam, że to wydanie nie było wznawiane w Nowym Jorku w latach 1939–1957, stąd też traktuję je jako unikat. Osobliwości zapisu wierszy w zagranicznym wydaniu z 1945 roku znalazłam wiele. Pierwszą z nich jest niekonsekwencja odnotowywania zwrotów grzecznościowych, będąca manierą charakterystyczną dla Lechonia związaną z konwencją ortograficzną. Artysta naminnie używa wielkiej bądź małej litery bez skonkretyzowanej przyczyny takiego postępowania. Porównajmy: „I weź wszystkich, którzy cierpiąc, patrzą w Twoją stronę” (w. 21 w utworze *Matka Boska Częstochowska*)¹⁸, po czym w innym utworze czytamy (w. 27–28 z utworu *Wieczór w Salamance*):

Ktoś cię woła: „Poczekaj! Przetrwaj porę nocną
A jutro ujrzesz Rynek i Wawel we słońcu!”¹⁹.

Co interesujące, tę sprzeczność powielają edytorzy w kolejnych analizowanych wydaniach, można by rzec, podążając za wolą autora. Teza ta byłaby słuszna, gdyby nie to, że w wybranych (podkreślę: nie we wszystkich) miejscach w wydaniach

„ponowojorskich” edytorzy decydują się na zmianę zapisu zaimków dzierżawczych z małej litery na wielką literę. Dla przykładu odnotuję: „Aniołowie podtrzymują jej ciężką koronę” (w. 3 z utworu *Matka Boska Częstochowska*, 1945), w wydaniach z 1987 i 1995 roku znalazł się zaś już w tym samym wyrażeniu zaimek rzeczowny „Jej”²⁰. Toruńscy edytorzy dokonanie takiego wyboru argumentują pozostawieniem zapisu zaimków wskazujących wielką literę wyłącznie tam, gdzie było to niezbędne ze względu na zaakcentowanie autorskiego szacunku należnego adresatom²¹. Powzięcie takiej decyzji budzi nie tyle zastrzeżenia, co następujące pytania: czy edytor może samodzielnie ustalić to, dla których bohaterów Lechoniowych wierszy należy się większy szacunek w stosunku do pozostałych postaci? Dlaczego nie wybrano jednoznacznej i klarownej wytycznej, jaka byłaby konsekwentnie realizowana „na przestrzeni” całego tomu? W cytowanym wyżej utworze

podmiot liryczny żywi estymę do Matki Boskiej, jednak dlaczego zaimek „Ciebie” (w. 16 z utworu „*Czemuż to o tem pisać nie chcecie, panowie?*”) w wydaniu nowojorskim jest pisany wielką literą, a w toruńskim małą, skoro mowa o bezpośrednim zwrocie do pieśni niepodległościowej?

Wydawałoby się, że tę pieśń Lechoń darzył równie wyrazistym, a przynajmniej porównywalnym szacunkiem.

Mankamenty wydania nowojorskiego

Przyglądając się bliżej edycji nowojorskiej, można dojść do wniosku, że przygotowano ją z mniejszą dokładnością oraz starannością niżli edycję warszawską i toruńską. W żadnym z wymienionych wydań nie odnajdziemy podwojonego światła międzywyrazowego, lecz w pierwszym zbiorze dostrzeżemy takie mankamenty, jak: dodanie zbędnego światła między znakami („Ty jedna nie zapomnij – pieśni niepodległa_!” – w. 26 w utworze „*Czemuż to o tem pisać nie chcecie, panowie?*”), brak odstępu międzywyrazowego („I naoścież stęsknione otworzą się domy” – w. 35 w utworze „*Czemuż to o tem pisać nie chcecie, panowie?*” i „Widzę ciebie, widzę zbliśka” – w. 23 w utworze *Wiersz mazowiecki*) czy niepoprawnie umiejscowiony przecinek tuż przed półpauzą („Tak i dzisiaj, – jak daleki!” – w. 21 w utworze *Wiersz mazowiecki*). Pośpiech, a także brak precyzji, w opracowywanym tomie uwydatnia się również wtedy, gdy przyjrzymy się błędnemu zapisowi cudzysłowu, który nie zostaje poprawnie zamknięty, co wyraźnie obrazuje poniższy przykład (w. 77–78):

*Arię z kurantem
po raz pierwszy
wydano w Nowym Jorku
w 1945 roku*

Woła do nas: „Już niedługo!
Wszyscy chórem „Warszawiankę”!²²

Słowa te wieńczą liryk *Nasładowanie Or-Ota*, jednakże stosowanie cudzysłowu prostego w notowaniu tak zwykłych cytatów, jak i tytułów utworów spowodowało, że część istotnego znaku graficznego pominięto. Inne fragmenty tegoż wiersza mogą budzić przypuszczenia dotyczące tego, że tom przygotowywano naprędce, w pośpiechu bądź bez możliwości dokonania drugiej korekty tekstów. Spójrzmy na to, co następuje w wersie 74:

Gazeciarzy nic nie zmoże”!

To nieuzasadnione cytowanie wykrzyknika, tak jak i powyżej, wymienione uchybienia edytorzy warszawscy oraz toruńscy potraktowali jako lapsusy, usuwając je oraz przygotowując edycje pozbawione analogicznych niedociągnięć.

Niepożądane emendacje w edycjach krajowych

Emendacje wprowadzone przez edytorów krajowych miały na celu zachowanie poprawności wszystkich liryków wchodzących w skład *Arii z kurantem* i często prowadziły do uzyskania wersów całkowicie bezbłędnych, natomiast nie powinno się pominąć tego, że zdarzały się przypadki odwrotne. Wers 58 utworu *Nasładowanie Or-Ota* zdradza drobne potknięcia edytorskie wydań z 1987 i 1995 roku:

Kiedy na śmierć pewną biegą,

podczas gdy wydanie nowojorskie prezentowało właściwą formę czasownika („biegną”). Poczynione obserwacje pozwalają stwierdzić, że jednokrotny *lapsus calami* może być niestety ponawiany przez edytorów w kolejnych wydaniach. Mając na uwadze słowa Konrada Górskiego, który twierdzi, że korektor nierzadko poprawia błędy względem swojego „poczucia językowego”²³, a nie powinien tak czynić, pragnę nakreślić problem, jaki ujawnia się w wersie 20 utworu *Matka Boska Częstochowska*. W edycji z 1945 roku czytamy:

I od wszystkich zaginionych niechaj przyjdą listy.

W edycji warszawskiej i toruńskiej słowo „zaginionych” przekształciło się w „zagubionych” bez jakiegokolwiek przyczyny,

której nie opisano w żadnej nocie wydawniczej. Nawet jeżeli imiesłów ten edytorzy zmienili w stolicy ze względu na panującą wówczas w kraju cenzurę, kierując się obowiązkiem oraz własnym „poczuciem językowym”, to interesującym zagadnieniem staje się to, dlaczego nie skorygowano tejże zmiany w późniejszych wydaniach. Zakres znaczeniowy słowa „zaginiony” jest przecież bardziej zawężony, odnoszący się w większym stopniu do przestrzeni fizycznej i oznacza „człowieka, który zaginął”, „zagubiony” konotuje zaś skojarzenia nie tylko z miejscem, ale też z jednostką, „która nie wie, jak postąpić w trudnej sytuacji”²⁴, a więc przywołuje również sferę myśli, metafizyki. Modyfikacja użytego tu wyrazu niesie za sobą poszerzenie pola semantycznego wskazanego słowa, jednocześnie stanowiąc minimalistyczną, aczkolwiek widoczną zmianę woli autora, który swą wypowiedź zawężył, konkretyzuje.

Ostatnia nieuzasadniona lekcja, jaka pojawia się w wydaniu z 1987 roku i jest ponawiana w edycji z 1995 roku, to rezygnacja z zapisu wielkiej litery po wykrzykniku, co, dokonując szczegółowych analiz, można określić jako niechęć oddania „Lechoniowej manieri”. Artysta często kończy bowiem zdania, posługując się wykrzyknieniami²⁵. Użycie przezeń wielkiej litery tuż po znakach przestankowych wskazuje na to, że wypowiedź właśnie się zwieńcza, a przekaz staje się bardziej wyrazisty, mocniejszy. W wydaniu warszawskim i toruńskim małe litery dają czytelnikowi do zrozumienia, że myśl poety nie jest jeszcze jednoznacznie zakończona oraz tak silna, jak on sobie tego prawdopodobnie życzył. Mirosław Bańko w *Słowniku języka polskiego* wyjaśnia, że obie formy zapisu (wielka/mała litera) po wykrzykniku są poprawne²⁶, jednakże drugi sposób jest odzwierciedleniem braku zamknięcia zdania. Skoro Lechoń chciał uwydatnić odbiorcy chęć tego, by ten odczytywał jego liryki z dozą napięcia, mocniejszego akcentowania pauz międzywyrazowych, a tym samym rozemocjonowanego przerywania oddechu podczas lektury, to otwarte pozostaje pytanie o sensowność wprowadzania wyżej zreferowanych emendacji.

„Muzyka współbrzmienia” i uwspółcześnienia pisowni

Pragnę powrócić do kwestii wiążących się z wyeliminowaniem licznych błędów przez edytorów warszawskich oraz toruńskich, które widnieją w pierwszej edycji *Arii z kurantem* i powinny być uznane za dowód niezwykle rzetelnej pracy. W wydaniach krajowych do obecnie obowiązujących norm uwspółcześniono nie tylko ortografię, ale także fleksję. Też ostatniej należy przyjrzeć się osobno, ponieważ stanowi dowód wyjątkowej

dbałości o zachowanie kształtu dzieła zgodnego z intencją autora. Modernizacja fleksji, mimo że mogłaby zakrawać na niekonsekwentną, służy osiągnięciu określonego brzmienia tekstu. Wystarczy poddać analizie wersy 13 i 14 z utworu zatytułowanego „*Czemuż to o tem pisać nie chcecie, panowie?*”, które w wydaniu nowojorskim brzmią następująco:

I inny Anioł, z skrzydłem **owiazanem** kirem,
A z **drugim połamanem** przez wiatr pod Sybirem.

W edycji toruńskiej przybierają poniższą formę:

I inny Anioł, z skrzydłem **owiazanym** kirem,
A z **drugim połamanym** przez wiatr nad Sybirem.

Dochodzi tu do całkowitego uwspółcześnienia pisowni, przy czym trzeba zaakcentować, że kolejne wersy (17 oraz 18) tegoż samego utworu (zarówno w edycji nowojorskiej, jak i w toruńskiej) przyjmują starszą konwencję fleksyjną:

Gdzieś nam drogę wskazują! Idźmy tam za **niemi!**
Jak Dante za Wirgilim schodźmy do podziemi.

Modernizacja zaimka osobowego dałaby formę „nimi” i, podążając tropem wcześniejszych ustaleń, to analogicznie w ostatnich cytowanych wersach powinno do tego uwspółcześnienia dojść. Chęć zachowania równomiernej liczby sylab w obu liniach z pewnością nie jest uzasadnieniem dla takiego rozwiązania edytorów, gdyż zapis „nimi”, jak i „niemi” pozwala utrzymać pełny, trzynastozgłoskowy kształt dzieła. Rezygnacja z uwspółcześnienia pisowni wynika bowiem z założenia podtrzymania równomiernej rytmizacji tekstu, którą w powyższym przykładzie warunkują rymy żeńskie dokładne. Czy jednak brak konsekwencji tej modernizacji jest wobec tego usprawiedliwiony? Konkluduję, że to rozwiązanie stanowi odważny kompromis między chęcią przystosowania pisowni do dzisiejszych standardów a próbą podążania za formą tekstu, a co znamienne – wolą twórcy. Przytoczona egzemplifikacja nie jest odosobniona, taki przypadek da się zaobserwować w *Duchu Boya* (w. 17–19):

I słyszę Cię jak mówisz słowami **cichemi**:
„Żadna nie jest mi obca małość i pokusa,
Zmierzyłem to, co wzniosłe i nędzne na **ziemi**.”

W przygotowaniu jednolitego, prawidłowego wydania jakiegokolwiek dzieła trzeba by kierować się koherentnym stosowa-

waniem jednego rozwiązania. Konsekwencja w analizowanych przykładach nie polega jednak na każdorazowym uwspółcześnianiu wszystkich końcówek fleksyjnych, ale na zachowaniu pewnej zasady, którą można by sformułować następująco: modernizacja fleksji zachodzi wtedy, gdy nie burzy ona dwóch, ściśle powiązanych ze sobą porządków: zgłoskowego (utrzymanie odgórnie ustalonej liczby sylab w wersie, np. wspomnianego trzynastozgłoskowca) i rymotwórczego (pozwalającego na zachowanie takich samych par rymów, np. żeńskich, dokładnych). Jeżeli zastosowanie uwspółcześnienia wiązało się ze zwiększeniem bądź zmniejszeniem liczby sylab w wersie albo mogło powodować zanik czy też nawet nieznaczną modyfikację rymów, wówczas w wydaniu warszawskim i toruńskim z niego rezygnowano, co wydaje się najlepszym z możliwych rozwiązań edytorskich. Potwierdzeniem moich rozważań niech będą słowa Romana Lotha, które (wszak odnoszące się bezpośrednio do poetyki *Srebrnego i czarnego*) treściwie i adekwatnie oddają stylistykę *Arii z kurantem*: „[...] rymy są dokładne, niekiedy bogate [...], niekiedy głębokie [...], nie zawsze zresztą wprowadzane z troską o oryginalność, zawsze ze staraniem o muzykę współbrzmienia”²⁷. Podsumowując, dostrzegam, że do odzwierciedlenia tejże „muzyki współbrzmienia” w swoich poczynaniach dążyli opisywani edytorzy krajowi.

Zbiór intensywnie zrytmizowanych liryków *Arii* Loth poddał jeszcze surowszej ocenie bezpośredniej. Warto nadmienić, że historyk literatury bezkompromisowo stwierdził, że „istnieją w nim również fragmenty niebezpiecznie bliskie poetyckiemu banałowi”²⁸. Pisząc w tenże sposób, badacz nie umniejszał jednak roli, jaką pełnił omawiany tom pod koniec drugiej wojny światowej. Zauważał, że pobudzał on ducha męstwa oraz waleczności obywateli, którzy mieli bronić ojczyzny przed wrogiem, a także zestawiał czyny sławetnych postaci historycznych z ówczesnymi bohaterami wojennymi (np. w porównaniu generała Juliusza Kleeberga do Józefa Poniatowskiego w liryku *Legenda*). *Aria z kurantem* konstituowała wzorce postaw obywatelskich, odwoływała się też do dzieł autorstwa Mickiewicza, Słowackiego czy Wyspiańskiego.

Podsumowanie

Opisywane w tym artykule pierwsze wydanie tomu okazało się niedoskonałe z wielu względów. Brak dokładności edytorskiej, jak zostało wcześniej ustalone, prawdopodobnie opierał się na zbyt dużym pośpiechu wydawniczym; niewykluczony był też deficyt możliwości czy środków finansowych na dokonanie korekty.

Przygotowywana naprędce nowojorska edycja *Arii z kurantem* powstawała zapewne w napiętej atmosferze, zbliżonej do tej, w której twórca pisał referowany tom:

Było to więc ze strony Lechonia ciągle pokonywanie martwego oporu stanowiące wysiłek niemal ponad jego fizyczną wytrzymałość. Dźwigał przy tym na sobie ciężar obowiązków redakcji, administracji i sekretariatu. Praca dziennikarska i konieczność „łamania się z numerem” [„Tygodnika Polskiego” – K. Ś.] z czytelnikami co wtorek nie zostawiała mu na pozór już wiele czasu na prawdziwe skupienie twórcze, to jednak na te właśnie lata przypada nowy, intensywny okres jego twórczości poetyckiej. Tomik wierszy *Aria z kurantem* napisany został po wyjeździe z Europy, między jednym a drugim artykułem albo notatką do „Tygodnika”, który Lechoń nie tylko prowadził, lecz również własnym piórem niestrudzenie zasiliał²⁹.

**Nowojorska edycja
Arii z kurantem
powstawała zapewne
w napiętej atmosferze**

Mimo występowania rażących błędów w wydaniu z 1945 roku, takich jak: dodawanie bądź pomijanie światła międzywyrazowego, dodawanie zbędnego przecinka przed półpauzą czy nieumotywowane cytowanie wykrzyknika – tej edycji nie powinno się krytykować. Stanowiła ona podówczas jedyny zbiór, gromadzący wszystkie liryki (ukazujące się osobno wyłącznie w „Tygodniku Polskim”) jako odrębną całość. Tom ten w zasadzie był jedynym przybliżającym Polakom będącym na emigracji słowa *Arii z kurantem*. Oddawał głęboką tęsknotę artysty za krajem, a czytelników uwrażliwiał nie tylko na to, co rodzime, ale przede wszystkim na to, co najmocniej uduchowione – na poezję. Wobec powyższego nie można negować edycji nowojorskiej, należy ją udoskonalać, co starali się czynić kolejni wydawcy.

Omówione tu późniejsze wydania krajowe zapewniły dostosowanie utworów do dzisiejszych standardów głównie w zakresie ortografii oraz fleksji, lecz one również nie były wolne od mankamentów. W edycji warszawskiej popełniono kilka błędów, jakich nie zaobserwowałam w wydaniu nowojorskim, a które niestety powtórzyła edycja toruńska. Należy uwypuklić to, że nierzadko jedna, z pozoru niewielka czy na pierwszy rzut oka niezauważalna pomyłka, nawet taka obejmująca pominięcie litery w wyrazie, może przyczynić się do zmienienia recepcji poszczególnych fraz dzieła. W nowojorskim *Wieczorze w Salamance* cień „skłania się” niczym gentelman nad gasnącą lampą, a w warszawskim i toruńskim wydaniu ten sam mrok już „słania się” (por. w. 56 w obu wydaniach), podąża chwiej-

nym krokiem i przywodzi na myśl nie dystygowany ruch, lecz posunięcie niepewne, a nawet nieeleganckie, przasne. O analogicznym problemie wspominałam także wcześniej przy opisie emendacji wprowadzanych wedle „poczucia językowego” krajowych edytorów. Błędy te winny zostać wyeliminowane w wydaniach kolejnych, co niewątpliwie przyczyniłoby się do zachowania woli autora.

Reasumując poczynania edytorów warszawskich oraz toruńskich, nie można zapomnieć o ich dążeniach do uzyskania perfekcji wydawniczej. Modernizowanie fleksji w *Arii* dało wyraz niezwyklej cierpliwości, tytanicznej pracy i zapewniło zachowanie „muzyki współbrzmienia”, jak też podtrzymało rytmizację tekstów, na której Lechoniowi z pewnością zależało.

Edycja toruńska przywróciła na grunt polski liryki wcześniej powstrzymywane przez cenzurę, takie jak: „Czemuż to o tem pisać nie chcecie, panowie?”, *Do wielkiej osoby* oraz *Rejtana*. Każde pojawiające się na rynku wydanie świadczy zatem o niegasnącym zapotrzebowaniu czytelniczym na to dzieło, tym samym przybliżając je do takiego kształtu, jaki najbardziej satysfakcjonowałby Lechonia. Trzeba jednak pamiętać, by dążąc do ideału, nie odrzucać ani nie modyfikować tego, co poprawne, a co autor uznał za siebie najbliższe. Jeżeli określimy to mianem manieri, tendencji czy nagminności – i jeśli jest to zgodne z normami poprawnościowymi – niech pozostanie w wersji Lechoniowej, autorskiej, osobistej.

Podsumowując, dodam jeszcze, że zmiany dokonane przez edytorów dowiodły, iż nawet jeśli wydawcy korzystają z tego samego źródła (w wypadku dwóch zreferowanych edycji były to *Poezje zebrane* z 1954 roku), to nie oznacza to powstania wydań identycznych oraz pełnych. Idealnym, wzorcowym i tekstologicznie najpełniejszym opracowaniem *Arii z kurantem* byłoby zestawienie rękopisu (gdyby istniała możliwość dotarcia do niego) z wydaniem nowojorskim, warszawskim, toruńskim oraz wszystkimi pozostałymi istniejącymi edycjami (m.in. ze wspomnianą przeze mnie edycją warszawską z 1979 roku, a także lubelską z 1989 roku) i opisanie charakteru zmian w nich zachodzących. Wówczas powstałoby zestawienie najbardziej wiarygodne, uwzględniające typologię rękopisu (bądź rękopisów) pisarskich wersji. Takie wydanie zostało określone przez badaczkę, Zofię Mitosek, jako dyplomatyczne³⁰, warto jednak zaznaczyć, że i ono budziłoby zastrzeżenia. Stanowiłoby bowiem obszerny wywód analityczny, który wskazywałby błędy popełnione przez edytorów, lecz nie niwelowałby wszelkich lapsusów. Tenże szkic można więc określić mianem „genetyki druku”³¹. Oznacza to, że przedstawia

on historyczną zmienność tego samego dzieła w obrębie jego wersji drukowanych i pokazuje przyszłym wydawcom słuszne oraz niewłaściwe ścieżki tekstologicznego opracowania, które powinni obierać, a także te, których warto uniknąć.

Key Words: *Aria z kurantem*, Jan Lechoń, versologically analyses, emigratory editions, editorial lapses, poetry

Summary: The article *Problems with the editions of "Aria z kurantem"* presents a description of three editions of emigratory volume by Jan Lechoń. The author versologically analyses the first edition of *Aria z kurantem*, published in 1945 in New York, considering also the Warsaw edition from 1987 and the Toruń edition from 1995. The first, which was the only foreign edition, appeared to be imperfect, full of mistakes and editorial lapses. Prepared with less perceptiveness and accuracy, it laid the foundation for Lechoń's work to be re-release and corrected both abroad and in the country. Emendations introduced by other publishers contributed to the form of the work that reflected Stefanowicz's intention as faithfully as possible. The author notices that inflection and orthography were modernized, unnecessary light between words was eliminated, graphic signs of the apostrophe were normalized from straight to typographic, with the exception of removing the shortcomings, and other lapses were introduced. Changes included (and added in the appendix to the article) in the discussed editions present remarkable vigilance of Warsaw and Toruń editors who strove for preserving the "music of sound combination" in *Aria z kurantem* by keeping syllabic and rhythmic order of the works. It does not deny the fact that some words in lyric poetry were changed without indicating the motivation of such an action, which is described by the author as acting according to the publishers' sense of language. Furthermore, the appendix enabled the preparation of detailed percentage statistics thanks to which the reader finds out that modifications in the three discussed editions embraced 43% of all lines and knows the accurate number of changes. The average frequency reveals the scale of the problem and proves that contemporary interest in Lechoń's poetry is not fading.

Aneks

Legenda

[wn] – wydanie nowojorskie (1945)

[ww] – wydanie warszawskie (1987)

[wt] – wydanie toruńskie (1995)

Przed każdym skrótem dotyczącym oznaczenia wydania zamieszczam liczbę w nawiasie kwadratowym wskazującą na numer wersu opisywanego utworu, np. [2] [wn].

Arja z kurantem

[2] [wn] Ani przed kim się żalić, kto wie kiedy minie [ww] Ani przed kim się żalić, kto wie, kiedy minie [wt] Ani przed kim się żalić, kto wie, kiedy minie,

[8] [wn] Od których ciągle listów wyglądasz napróżno. [ww] Od których ciągle listów wyglądasz **na próżno**. [wt] Od których ciągle listów wyglądasz **na próżno**.

[10] [wn] Tu wszyscy przecież obcy i każdy gdzieś śpieszy. [ww] Tu wszyscy przecież obcy, i każdy gdzieś śpieszy. [wt] Tu wszyscy przecież obcy i każdy gdzieś śpieszy.

[12] [wn] Chyba „Arja z kurantem” ze „Straszego Dworu”! [ww] Chyba „Aria z kurantem” ze „Straszego dworu” [wt] Chyba *Aria z kurantem* ze *Straszego dworu!*

Legenda

[3] [wn] **Książę** Józef na koniu, wiszący nad biurkiem [ww] **Książę** Józef na koniu, wiszący nad biurkiem, [wt] **Książę** Józef na koniu, wiszący nad biurkiem

[4] [wn] I olbrzymi Batory w małej czapce z piórkiem [ww] I olbrzymi Batory w małej czapce z piórkiem, [wt] I olbrzymi Batory w małej czapce z piórkiem

[8] [wn] Świeci mur zburzonego **Katedry** ołtarza, [ww] Świeci mur zburzonego **katedry** ołtarza, [wt] Świeci mur zburzonego **Katedry** ołtarza,

Nieboska komedja

[tytuł] [wn] **NIEBOSKA KOMEDJA** [ww] **NIE-BOSKA KOMEDIA** [wt] **Nie-Boska komedia**

[5] [wn] A za nim zachód słońca i żółte ruiny [ww] A za nim zachód słońca i żółte ruiny, [wt] A za nim zachód słońca i żółte ruiny,

[9] [wn] I wtedy on wyszeptał: „Ach, to koniec lata!” [ww] I wtedy on wyszeptał: „Ach, to koniec lata.” [wt] I wtedy on wyszeptał: „Ach, to koniec lata”.

[dedykacja] [wn] – [ww] przypisane Juliuszowi Sakowskiemu [wt] przypisane Juliuszowi Sakowskiemu

Matka Boska Częstochowska

- [1] [wn] Matka Boska Częstochowska ubrana perłami,
[ww] Matka Boska Częstochowska, ubrana perłami, [wt] Matka Boska Częstochowska, ubrana perłami,
- [2] [wn] Cała w złocie i brylantach modli się za nami. [ww] Cała w złocie i brylantach, modli się za nami. [wt] Cała w złocie i brylantach, modli się za nami.
- [3] [wn] Aniołowie podtrzymują jej ciężką koronę [ww] Aniołowie podtrzymują Jej ciężką koronę [wt] Aniołowie podtrzymują Jej ciężką koronę
- [4] [wn] I jej szaty, co jak noc są gwiazdami znaczone.
[ww] I Jej szaty, co jak noc są gwiazdami znaczone. [wt] I Jej szaty, co jak noc są gwiazdami znaczone.
- [8] [wn] I w kościele i w sklepiku i w pysznej komnacie,
[ww] I w kościele i w sklepiku i w pysznej komnacie, [wt] I w kościele, i w sklepiku, i w pysznej komnacie,
- [9] [wn] W ręku tego co umiera, nad kołyską dzieci [ww] W ręku tego, co umiera, nad kołyską dzieci, [wt] W ręku tego, co umiera, nad kołyską dzieci,
- [13] [wn] Która widzisz z nas każdego **cudnemi** oczami, [ww] Która widzisz z nas każdego **cudnymi** oczami, [wt] Która widzisz z nas każdego **cudnymi** oczami,
- [15] [wn] Daj żołnierzom, którzy idą, śpiewając w szeregu [ww] Daj żołnierzom, którzy idą, śpiewając w szeregu, [wt] Daj żołnierzom, którzy idą, śpiewając w szeregu,
- [16] [wn] Chłód i deszcze na pustyni a ogień na śniegu, [ww] Chłód i deszcze na pustyni, a ogień na śniegu, [wt] Chłód i deszcze na pustyni, a ogień na śniegu,
- [20] [wn] I od wszystkich **zaginionych** niechaj przyjdą listy.
[ww] I od wszystkich **zagubionych** niechaj przyjdą listy. [wt] I od wszystkich **zagubionych** niechaj przyjdą listy.
- [21] [wn] I weź wszystkich, którzy cierpiąc patrzą w Twoją stronę
[ww] I weź wszystkich, którzy cierpiąc patrzą w Twoją stronę,
[wt] I weź wszystkich, którzy cierpiąc patrzą w Twoją stronę,
- [24] [wn] Ponad Polskę błogosławiąc podnieś rękę piękną
[ww] Ponad Polską, błogosławiąc, podnieś rękę piękną, [wt] Ponad Polską, błogosławiąc, podnieś rękę piękną
- [27] [wn] Niech się znajdą ci, co **zdała** rozdzieleni giną, [ww] Niech się znajdą ci, co **z dała** rozdzieleni giną, [wt] Niech się znajdą ci, co **z dała** rozdzieleni giną,
- [29] [wn] Nieraz potop nas zalewał, krew się rzeką lała [ww] Nieraz potop nas zalewał, krew się rzeką lała, [wt] Nieraz potop nas zalewał, krew się rzeką lała,
- [31] [wn] I Tyś była też mieczami pogańskimi ranną [ww] I Tyś była też mieczami pogańskimi ranną [wt] I Tyś była też mieczami pogańskimi ranną,

- [33] [wn] I wstajemy wciąż z popiołów, z pożarów co płoną
[ww] I wstajemy wciąż z popiołów, z pożarów, co płoną, [wt] I wstajemy wciąż z popiołów, z pożarów, co płoną,
[pomiędzy 34–37] [wn] brak dodatkowej interlinii międzywierszowej [ww] zastosowanie dodatkowej interlinii międzywierszowej dzielącej wiersz na dwie strofy (**pominięcie dwóch wersów ze względu na cenzurę**) [wt] brak dodatkowej interlinii międzywierszowej
- [35] [wn] Jeszcze zagra, zagra hejnał na **Marjackiej** wieży, [ww] brak [wt] Jeszcze zagra, zagra hejnał na **Mariackiej** wieży,

Wieczór w Salamance

- [6] [wn] I księżyc jak trup srebrny, co stał w murów blance
[ww] I księżyc jak trup srebrny, co stał w murów blance, [wt] I księżyc jak trup srebrny, co stał w murów blance,
- [7] [wn] I nagle oto dzisiaj wieczór w Salamance [ww] I nagle oto dzisiaj – wieczór w Salamance – [wt] I nagle oto dzisiaj – wieczór w Salamance –
- [9] [wn] A jednak nawet teraz na dalekim bruku [ww] A jednak nawet teraz, na dalekim bruku, [wt] A jednak nawet teraz, na dalekim bruku,
- [10] [wn] Jakby stolic gnębionych aż tu **doszłe** dreszcze, [ww] Jakby stolic gnębionych aż tu **doszły** dreszcze, [wt] Jakby stolic gnębionych aż tu **doszłe** dreszcze
- [11] [wn] Czujesz drzenie podziemne i ludzisz się jeszcze
[ww] Czujesz drzenie podziemne i ludzisz się jeszcze, [wt] Czujesz drzenie podziemne i ludzisz się jeszcze,
- [17] [wn] Oto dym długą smugą podniósł się z ogniska [ww] Oto dym długą smugą podniósł się z ogniska, [wt] Oto dym długą smugą podniósł się z ogniska
- [19] [wn] Dziewuchy motykami biją w kartofliska [ww] Dziewuchy motykami biją w kartofliska, [wt] Dziewuchy motykami biją w kartofliska
- [25] [wn] To właśnie twoja ziemia gdzieś chciał spocząć w końcu
[ww] To właśnie twoja ziemia, gdzieś chciał spocząć w końcu
[wt] To właśnie twoja ziemia, gdzieś chciał spocząć w końcu
- [27–28] [wn] Ktoś cię woła: „Poczekaj! Przetrwaj porę nocną/
/ A jutro ujrzysz Rynek i Wawel we słońcu!” [ww] Ktoś cię woła: „Poczekaj! Przetrwaj porę nocną, / A jutro ujrzysz Rynek i Wawel we słońcu!” [wt] Ktoś cię woła: „Poczekaj! Przetrwaj porę nocną, / A jutro ujrzysz Rynek i Wawel we słońcu!”
- [29] [wn] Ileż to razyś patrzył, gdy, zdało się, płoną [ww] Ileż to razyś patrzył gdy, zdało się, płoną [wt] Ileż to razyś patrzył, gdy, zdało się, płoną
- [31] [wn] I wtedy z Panny Marji, z **pod** złotej korony [ww] I wtedy z Panny Marii, **spod** złotej korony [wt] I wtedy z Panny Marii, **spod** złotej korony

[32] [wn] Dźwięk zrazu przyciszony starego hejnału [ww] Dźwięk zrazu przyciszony starego hejnału, [wt] Dźwięk zrazu przyciszony starego hejnału,

[33] [wn] Coraz czystszy, pełniejszy szedł na wszystkie strony [ww] Coraz czystszy, pełniejszy szedł na wszystkie strony, [wt] Coraz czystszy, pełniejszy szedł na wszystkie strony,

[36] [wn] I żadna się nie bieli koronkowa kreza [ww] I żadna się nie bieli koronkowa kreza, [wt] I żadna się nie bieli koronkowa kreza,

[37] [wn] Ani żadna Infantka w stroju z Velasqueza [ww] Ani żadna Infantka w stroju z Velazqueza [wt] Ani żadna Infantka w stroju z Velázqueza

[40] [wn] Zaledwo pożegnane przypomniał platany [ww] Zaledwo pożegnane przypomniał platany, [wt] Zaledwo pożegnane przypomniał platany

[49] [wn] Zrzuć z głowy swojej popiół spalonych sztandarów, [ww] Zrzuć z głowy swojej popiół spalonych sztandarów. [wt] Zrzuć z głowy swojej popiół spalonych sztandarów.

[53] [wn] Małego się hotelu drzwi nagle otwarły [ww] Małego się hotelu drzwi nagle otwarły, [wt] Małego się hotelu drzwi nagle otwarły,

[56] [wn] Co teraz ponad lampą gasnącą się **skłania**: [ww] Co teraz ponad lampą gasnącą się **słania**: [wt] Co teraz ponad lampą gasnącą się **słania**:

[57] [wn] „Nie dałaś mi na jutro godziny spotkania [ww] „Nie dałaś mi na jutro godziny spotkania, [wt] „Nie dałaś mi na jutro godziny spotkania,

[59] [wn] I nagle dzwon jak w studnię o ciszę uderzył [ww] I nagle dzwon jak w studnię o ciszę uderzył, [wt] I nagle dzwon jak w studnię o ciszę uderzył

[61] [wn] O! Weź mnie w swe ramiona, milcząca naturo, [ww] O! weź mnie w swe ramiona, milcząca naturo, [wt] O! weź mnie w swe ramiona, milcząca naturo,

Naśladowanie Or-Ota

[6] [wn] Biegniesz szybko i trzesz uszy [ww] Biegniesz szybko i trzesz uszy, [wt] Biegniesz szybko i trzesz uszy,

[8] [wn] „To Warszawa i śnieg prószy”. [ww] „To Warszawa i śnieg prószy”. [wt] „To Warszawa i śnieg prószy”.

[10] [wn] Skąd melodja jakaś płynie. [ww] Skąd melodia jakaś płynie. [wt] Skąd melodia jakaś płynie.

[13] [wn] Cóż, że pięter masz pięćdziesiąt [ww] Cóż że pięter masz pięćdziesiąt [wt] Cóż, że pięter masz pięćdziesiąt

[17] [wn] I **odrazu** się Rockefeller, [ww] I **od razu** się Rockefeller, [wt] I **od razu** się Rockefeller,

[19] [wn] Tylko został śnieg i gwiazdy [ww] Tylko został śnieg i gwiazdy [wt] Tylko został śnieg i gwiazdy,

[21] [wn] I za chwilę ci się zdaje [ww] I za chwilę ci się zdaje, [wt] I za chwilę ci się zdaje,

[28] [wn] I głos drogi: „Śpij, już synku!” [ww] I głos drogi: „Śpij już, synku” [wt] I głos drogi: „Śpij już, synku”

[29] [wn] Słyszysz zegar na Ratuszu [ww] Słyszysz zegar na ratuszu, [wt] Słyszysz zegar na ratuszu

[30] [wn] I z **za** murów się wyłania [ww] I **zza** murów się wyłania [wt] I **zza** murów się wyłania

[33] [wn] Świeci drzewko, chłopcy z szopką [ww] Świeci drzewko, chłopcy z szopką, [wt] Świeci drzewko, chłopcy z szopką,

[37] [wn] Jeszcze chwila a przysiągłbyś [ww] Jeszcze chwila, a przysiągłbyś, [wt] Jeszcze chwila, a, przysiągłbyś,

[38] [wn] Na Starówce, na placyku [ww] Na Starówce, na placyku, [wt] Na Starówce, na placyku,

[40] [wn] „Czołem, panie pułkowniku!” [ww] „Czołem, panie pułkowniku?”. [wt] „Czołem, panie pułkowniku!?”

[41] [wn] On zaś robiąc styl marsowy, [ww] On zaś, robiąc styl marsowy, [wt] On zaś, robiąc styl marsowy,

[44] [wn] „Jak różyczka wyglądacie!” [ww] „Jak różyczka wyglądacie!” [wt] „Jak różyczka wyglądacie!”

[45] [wn] O ty, cieniu z dobrych czasów, [ww] O! ty cieniu z dobrych czasów, [wt] O! ty cieniu z dobrych czasów,

[48] [wn] Właśnie twego **ujrzał** cienia. [ww] Właśnie twego **szukał** cienia. [wt] Właśnie twego **szukał** cienia.

[52] [wn] Naśladuję Twoje rymy. [ww] Naśladuję twoje rymy. [wt] Naśladuję twoje rymy.

[54] [wn] Która uśmiech rzewny budzi [ww] Która uśmiech rzewny budzi, [wt] Która uśmiech rzewny budzi,

[56] [wn] O, poeto prostych ludzi! [ww] O! poeto prostych ludzi! [wt] O, poeto prostych ludzi!

[58] [wn] Kiedy na śmierć pewną biegną, [ww] Kiedy na śmierć pewną biegą, [wt] Kiedy na śmierć pewną biegą,

[60] [wn] I „wstępują na jednego”. [ww] I „wstępują na jednego”. [wt] I „wstępują na jednego”.

[62] [wn] Co, gdy trzeba za swe miasto [ww] Co, gdy trzeba, za swe miasto [wt] Co, gdy trzeba, za swe miasto

[64] [wn] Przed **któremi** Polska kłęka, [ww] Przed **którymi** Polska kłęka, [wt] Przed **którymi** Polska kłęka,

[65] [wn] Nie żałobna pieśń dziś płynie [ww] Nie żałobna pieśń dziś płynie. [wt] Nie żałobna pieśń dziś płynie,

[71] [wn] Woła do nas: „Wszystko minie, [ww] Woła do nas: „Wszystko minie, [wt] Woła do nas: „Wszystko minie,

[72] [wn] To są tylko próby boże, [ww] To są tylko próby Boże, [wt] To są tylko próby Boże,

[74] [wn] Gazeciarzy nic nie zmoże!” [ww] Gazeciarzy nic nie zmoże!” [wt] Gazeciarzy nic nie zmoże!”

[75] [wn] A Pan Artur gdzieś z zaświatów [ww] A pan Artur gdzieś z zaświatów, [wt] A pan Artur gdzieś z zaświatów,

[76] [wn] Wznosząc teraz w górę szklankę [ww] Wznosząc teraz w górę szklankę [wt] Wznosząc teraz w górę szklankę,
[77–78] [wn] Woła do nas: „Już niedługo! /Wszyscy chórem „Warszawiankę”! [ww] Woła do nas: „Już niedługo! /Wszyscy chórem „Warszawiankę”! [wt] Woła do nas: „Już niedługo! /Wszyscy chórem *Warszawiankę!*”

Wiersz mazowiecki

[9] [wn] Nie gardenje ani lilje, [ww] Nie gardenie ani lilie, [wt] Nie gardenie ani lilie,
[10] [wn] Nie Italje, nie Brazylje [ww] Nie Italie, nie Brazylie, [wt] Nie Italie, nie Brazylie,
[13] [wn] Chcemy, chcemy utrudzeni [ww] Chcemy, chcemy utrudzeni, [wt] Chcemy, chcemy utrudzeni,
[14] [wn] Tamtych kwiatów i zieleni [ww] Tamtych kwiatów i zieleni, [wt] Tamtych kwiatów i zieleni
[21] [wn] Tak i dzisiaj, – jak daleki! – [ww] Tak i dzisiaj – jak daleki! – [wt] Tak i dzisiaj – jak daleki! –
[22] [wn] Z pod znużonej mej powieki [ww] **Spod** znużonej mej powieki [wt] **Spod** znużonej mej powieki
[23] [wn] Widzę ciebie, widzę **zbliska** [ww] Widzę ciebie, widzę z **bliska** [wt] Widzę ciebie, widzę z **bliska**

„Czemuż to o tem pisać nie chcecie, panowie?”

[**tytuł**] [wn] „CZEMUŻ TO O TEM PISAĆ NIE CHCECIE, PANOWIE? „ [ww] (**brak wiersza ze względu na cenzurę**) [wt] „Czemuż to o **tym** pisać nie chcecie, panowie?”
[1] [wn] Do mnie, do **Was**, do Ciebie, których mniej czy więcej, [ww] – [wt] Do mnie, do was, do ciebie, których mniej czy więcej,
[3] [wn] Polaków, zamęczonych i mrących w niewoli, [ww] – [wt] Polaków zamęczonych i mrących w niewoli,
[8] [wn] „Czemuż to o **tem** pisać nie chcecie, panowie? „ [ww] – [wt] „Czemuż to o **tym** pisać nie chcecie, panowie?”
[13] [wn] I inny Anioł, z skrzydłem **owięzanem** kirem [ww] – [wt] I inny Anioł, z skrzydłem **owięzanym** kirem,
[14] [wn] A z **drugim połamanem** przez wiatr **pod** Sybirem, [ww] – [wt] A z **drugim połamanym** przez wiatr **nad** Sybirem,
[16] [wn] Podnieśli w górę miec i coś chcą od Ciebie! [ww] – [wt] Podnieśli w górę miecze i coś chcą od ciebie!
[25] [wn] Gdyby żadna ich pamięć ludzka nie dostrzegła [ww] – [wt] Gdyby żadna ich pamięć ludzka nie dostrzegła,
[26] [wn] Ty jedna nie zapomnij – pieśni niepodległa! [ww] – [wt] Ty jedna nie zapomnij – pieśni niepodległa!
[35] [wn] I **naoścież** stęsknione otworzą się domy [ww] – [wt] I **naoścież** stęsknione otworzą się domy
[36] [wn] Przed tymi co powrócą, a tamtych nie będzie. [ww] – [wt] Przed tymi, co powrócą, a tamtych nie będzie.

[37] [wn] I wtedy Ty z Eloą gwiazdami ubraną [ww] – [wt] I wtedy ty z Eloą gwiazdami ubraną
[40] [wn] „Tutaj byli żołnierze jacyś! Niechaj wstaną! „ [ww] – [wt] „Tutaj byli żołnierze jacyś! Niechaj wstaną!”

Manon

[4] [wn] To, co nas robi ludźmi: nasze własne burze. [ww] To co nas robi ludźmi: nasze własne burze. [wt] To, co nas robi ludźmi: nasze własne burze.
[5] [wn] Więc patrzaj nieulekły jak czyha zatrata [ww] Więc patrzaj nieulekły, jak czyha zatrata [wt] Więc patrzaj nieulekły, jak czyha zatrata
[6] [wn] Na tyle miast wspaniałych i świat cały płonie [ww] Na tyle miast wspaniałych i świat cały płonie, [wt] Na tyle miast wspaniałych i świat cały płonie
[11] [wn] Do Julji Capuletti Romeo Montecchi [ww] Do Julii Capuletti Romeo Montecchi [wt] Do Julii Capuletti Romeo Montecchi
[14] [wn] Jak nic Cię nie zmieniły te wojny wciąż krwawsze! [ww] Jak nic cię nie zmieniły te wojny wciąż krwawsze! [wt] Jak nic cię nie zmieniły te wojny wciąż krawasze!
[15] [wn] O Fedro, Marjo Stuart, o Beatrix Cenci! [ww] O Fedro, Mario Stuart, o Beatrix Cenci! [wt] O Fedro, Mario Stuart, o Beatriks Cenci!
[17] [wn] Więc Ty na nic nieczuła, zawsze nieostrożna, [ww] Więc ty na nic nieczuła, zawsze nieostrożna, [wt] Więc ty, na nic nie czuła, zawsze nieostrożna,
[19] [wn] Spójrz na mnie Ty, dla której jednego spojrzenia [ww] Spójrz dla mnie ty, dla której jednego spojrzenia [wt] Spójrz na mnie, ty, dla której jednego spojrzenia

Duch Boya

[2] [wn] I zniknie w końcu wszystko, co jeszcze **Was** dzieli: [ww] I zniknie w końcu wszystko, co jeszcze was dzieli: [wt] I zniknie w końcu wszystko, co jeszcze was dzieli:
[3] [wn] Ciebie, coś go oglądał wygodnie w teatrze [ww] Ciebie, coś go oglądał wygodnie w teatrze, [wt] Ciebie, coś go oglądał wygodnie w teatrze,
[4] [wn] Od niego, więzionego w **Bazylijańskiej** celi. [ww] Od niego, więzionego w **bazylijańskiej** celi. [wt] Od niego, więzionego w **bazylijańskiej** celi.
[5] [wn] I wtedy ktoś cierpieniem **papierowem** wzgardzi [ww] I wtedy ktoś cierpieniem **papierowym** wzgardzi [wt] I wtedy ktoś cierpieniem **papierowym** wzgardzi
[6] [wn] I myśląc jak okrutnie byłeś nieszczęśliwy, [ww] I myśląc, jak okrutnie byłeś nieszczęśliwy, [wt] I myśląc, jak okrutnie byłeś nieszczęśliwy,

[7–8] [wn] O Tobie może powie: „Ach! On cierpiał bardziej,/ / Poznał wszystko co ludzkie. Oto człowiek żywy!” [ww] O tobie może powie: „Ach! on cierpiał bardziej,/ / Poznał wszystko co ludzkie. Oto człowiek żywy!” [wt] O tobie może powie: „Ach! on cierpiał bardziej,/ / Poznał wszystko, co ludzkie. Oto człowiek żywy!”

[9] [wn] Ty jeden, jak to dziwne, z **pośród** nas tak wielu, [ww] Ty jeden, jak to dziwne, **spośród** nas tak wielu, [wt] Ty jeden, jak to dziwne, **spośród** nas tak wielu,

[12] [wn] Jesteś właśnie jak Konrad, za pan brat z duchami. [ww] Jesteś właśnie, jak Konrad, za pan brat z duchami. [wt] Jestem właśnie, jak Konrad, za pan brat z duchami.

[13] [wn] Oto wstajesz z **nad** biurka w warszawskim pokoju [ww] Oto wstajesz **znad** biurka w warszawskim pokoju [wt] Oto wstajesz **znad** biurka w warszawskim pokoju

[15] [wn] Oto wstajesz **znad** biurka w warszawskim pokoju [ww] Chciałbym tobie powiedzieć: „Jak się masz, mój Boyu” [wt] Chciałbym tobie powiedzieć: „Jak się masz, mój Boyu”;

[17] [wn] I słyszę Cię jak mówisz słowami cichemi: [ww] I słyszę cię, jak mówisz słowami cichemi: [wt] I słyszę cię, jak mówisz słowami cichemi:

[18–20] [wn] „Żadna **nie jest mi** obca małość i pokusa,/ / Zmierzyłem to, co wzniosłe i nędzne na ziemi,/ / Jak Piotr, co kiedyś przecież zaparł się Chrystusa”. [ww] „Żadna **mi nie jest** obca małość i pokusa,/ / Zmierzyłem to, co wzniosłe i nędzne na ziemi,/ / Jak Piotr, co kiedyś przecież zaparł się Chrystusa”. [wt] „Żadna **nie jest mi** obca małość i pokusa,/ / Zmierzyłem to, co wzniosłe i nędzne na ziemi,/ / Jak Piotr, co kiedyś przecież zaparł się Chrystusa”.

[21–22] [wn] Lecz jemu powiedziano: „Będziesz z prawej strony/ / Przed tym, co nie znał wahań i skruchy i lęku!” [ww] Lecz jemu powiedziano: „Będziesz z prawej strony/ / Przed tym, co nie znał wahań i skruchy i lęku!” [wt] Lecz jemu powiedziano: „Będziesz z prawej strony/ / Przed tym, co nie znał wahań i skruchy, i lęku!”

[23] [wn] I stoisz oto Boyu, bardzo zawstydzony, [ww] I stoisz oto, Boyu, bardzo zawstydzony, [wt] I stoisz oto, Boyu, bardzo zawstydzony,

Nokturn

[1] [wn] Cóż ja jestem? Liść tylko, liść co z drzewa leci. [ww] Cóż ja jestem? Liść tylko, liść, co z drzewa leci. [wt] Cóż ja jestem? Liść tylko, liść, co z drzewa leci.

[6] [wn] Więc nieś mnie, wietrze chłodny, nie pytając **poco**, [ww] Więc nieś mnie, wietrze chłodny, nie pytając **po co**, [wt] Więc nieś mnie, wietrze chłodny, nie pytając, **po co**,

[11] [wn] By ujrzeć te, com widział podniesione głowy [ww] By ujrzeć te, com widział, podniesione głowy [wt] By ujrzeć te, com widział, podniesione głowy

[13] [wn] Uciszej srebrna nocy całą ziemię śpiewną! [ww] Uciszej, srebrna nocy, całą ziemię śpiewną! [wt] Uciszej, srebrna nocy, całą ziemię śpiewną!

[14] [wn] A ja padnę na trawę, wilgotną od rosy [ww] A ja padnę na trawę wilgotną od rosy [wt] A ja padnę na trawę, wilgotną od rosy,

Goplana

[1] [wn] **Cóżto?** Więc to naprawdę? Więc to jutro rano [ww] **Cóż to?** Więc to naprawdę? Więc to jutro rano [wt] **Cóż to?** Więc to naprawdę? Więc to jutro rano

[3] [wn] I zanim babie lato swe nici rozprzędzie [ww] I zanim babie lato swe nici rozprzędzie, [wt] I zanim babie lato swe nici rozprzędzie,

[4] [wn] Nim będą jarzębiny – już Ciebie nie będzie [ww] Nim będą jarzębiny – już ciebie nie będzie? [wt] Nim będą jarzębiny – już ciebie nie będzie?

[5] [wn] Tak jak stado **zórawi**, co wysoko płynie, [ww] Tak jak stado **zurawi**, co wysoko płynie, [wt] Tak jak stado **zurawi**, co wysoko płynie,

[8] [wn] I, tęskniąc do nas ciągle, lecisz w obcą stronę. [ww] I tęskniąc do nas ciągle, lecisz w obcą stronę. [wt] I, tęskniąc do nas ciągle, lecisz w obcą stronę.

[9] [wn] **Jakto?** Nie chcesz zobaczyć jak liść spada z klonów, [ww] Jak to? Nie chcesz zobaczyć, jak liść spada z klonów, [wt] Jak to? Nie chcesz zobaczyć, jak liść spada z klonów,

[10–11] [wn] **Jak buki na czerwono będą płonąć w górze**,/ / Ni mgieł, co snuć się będą wśród pustych zagonów, [ww] Ni mgieł, co snuć się będą wśród pustych zagonów,/ / **Jak buki na czerwono będą płonąć w górze**, [wt] **Jak buki na czerwono będą płonąć w górze**,/ / Ni mgieł, co snuć się będą wśród pustych zagonów,

[14] [wn] Słyszeć przez sen jak wichry wieją na mogiły, [ww] Słyszeć przez sen, jak wichry wieją na mogiły, [wt] Słyszeć przez sen jak wichry wieją na mogiły,

[17] [wn] Ach! Odejść chcesz od zbrodni straszliwszych niż baśnie, [ww] Ach! odejść chcesz od zbrodni straszliwszych niż baśnie, [wt] Ach! odejść chcesz od zbrodni straszliwszych niż baśnie,

[18] [wn] Od **którychby** zadrzało serce Balladyny. [ww] Od **których by** zadrzało serce Balladyny, [wt] Od **których by** zadrzało serce Balladyny,

[20] [wn] Poczekaj! Wszystko przejdzie, uciszy się, zaśnie. [ww] Poczekaj! Wszystko przejdzie, uciszy się, zaśnie, [wt] Poczekaj! Wszystko przejdzie, uciszy się, zaśnie.

[23] [wn] I rozpleć swoje włosy i połóż swe dłonie [ww] I rozpleć swoje włosy i połóż swe dłonie [wt] I rozpleć swoje włosy, i połóż swe dłonie

[24] [wn] Na wierzbie, którąś przecież tak bardzo kochała. [ww] Na wierzbie, którąś przecież tak bardzo kochała, [wt] Na wierzbie, którąś przecież tak bardzo kochała.

[26] [wn] Przejdź cicho po ogrodzie i idź wśród rabatów
[ww] Przejdź cicho po ogrodzie i idź wśród rabatów, [wt] Przejdź cicho po ogrodzie i idź wśród rabatów

[27] [wn] I z bratków i z nasturcji i ze wszystkich kwiatów
[ww] I z bratków, i z nasturcji, i ze wszystkich kwiatów [wt] I z bratków, i z nasturcji, i ze wszystkich kwiatów

Kniażnin i żołnierz

[3] [wn] Snuł się niegdyś w Puławach Kniażnin obłąkany, [ww] Snuł się niegdyś w Puławach Kniażnin obłąkany [wt] Snuł się niegdyś w Puławach Kniażnin obłąkany,

[4] [wn] Który rozum postradał po ojczyzny stracie. [ww] Który rozum postradał po Ojczyzny stracie. [wt] Który rozum postradał po Ojczyzny stracie.

[7] [wn] Dożywał dni, nieświadom co było na końcu [ww] Dożywał dni, nieświadom, co było na końcu, [wt] Dożywał dni, nieświadom, co było na końcu,

[8] [wn] Ani cierpień rodaków ni losu Kościuszki. [ww] Ani cierpień rodaków, ni losu Kościuszki. [wt] Ani cierpień rodaków, ni losu Kościuszki.

[9] [wn] Aż kiedyś, powracając z dalekiej swej drogi, [ww] Aż kiedyś, powracając z dalekiej swej drogi, [wt] Aż kiedyś powracając z dalekiej swej drogi,

[12] [wn] Popatrzał nań i szepnął: „Dobrześ się urządził”.
[ww] Popatrzył nań i szepnął: „Dobrześ się urządził”. [wt] Popatrzał nań i szepnął: „Dobrześ się urządził”.

Iliada

[tytuł] [wn] ILJADA [ww] ILIADA [wt] Iliada

[4] [wn] I śpiewa „Warszawiankę” i grosz w czapę zbiera.
[ww] I śpiewa „Warszawiankę”, i grosz w czapkę zbiera. [wt] I śpiewa *Warszawiankę*, i grosz w czapkę zbiera.

[5] [wn] Cóż tobie po Hekubie? Iljon dawno minął. [ww] Cóż tobie po Hekubie? Ilion dawno minął. [wt] Cóż Tobie po Hekubie? Ilion dawno minął.

[6] [wn] Spójrz na tego staruszka, który stanął w bramie, [ww] Spójrz na tego staruszka, który stanął w bramie. [wt] Spójrz na tego staruszka, który stanął w bramie.

[7] [wn] Podaj dłoń mu i powiedz: „O, dobry Pryjanie, [ww] Podaj dłoń mu i powiedz: „O, dobry Pryjanie, [wt] Podaj dłoń mu i powiedz: „O, dobry Pryjanie,

[8] [wn] Znałem syna Twojego, co we wrześnieu zginął”. [ww] Znałem syna twojego, co we Wrześnieu zginął”. [wt] Znałem syna twojego, co we Wrześnieu zginął”.

[9] [wn] Lecz wtedy w jego oku nie błyski rozpaczy [ww] Lecz wtedy w jego oku nie błyski rozpaczy, [wt] Lecz wtedy w jego oku nie błyski rozpaczy,

[11–12] [wn] „Na końcu wszystko będzie wyglądać inaczej/ Ja dawno już mówiłem: Kasandra się myli”. [ww] „Na końcu wszystko będzie wyglądać inaczej./ Ja dawno już mówiłem: Kasandra się myli”. [wt] „Na końcu wszystko będzie wyglądać inaczej./ Ja dawno już mówiłem: Kasandra się myli”.

Jabłka i astry

[3] [wn] Ten wiatr to przecież dawne, znane ci Eole, [ww] Ten wiatr, to przecież dawne, znane Ci Eole, [wt] Ten wiatr, to przecież dawne, znane Ci Eole,

[4] [wn] Ten sam co i przed laty daleki Favoni! [ww] Ten sam co i przed laty daleki Favoni! [wt] Ten sam, co i przed laty, daleki Favoni!

[5] [wn] Tak samo bije para z nad wilgotnej uzdy [ww] Tak samo bije para **znad** wilgotnej uzdy [wt] Tak samo bije para **znad** wilgotnej uzdy

[7] [wn] Wielkie ptaki jesienne skaczą poprzez bruzdy
[ww] Wielkie ptaki jesienne skaczą poprzez bruzdy, [wt] Wielkie ptaki jesienne skaczą poprzez bruzdy,

[10] [wn] By tamte ujrzyć liście jak wiatr je porywa [ww] By tamte ujrzyć liście jak wiatr je porywa, [wt] By tamte ujrzyć liście jak wiatr je porywa,

[13] [wn] Co kiedyś Twe spojrzenie muskało przelotnie
[ww] Co kiedyś tve spojrzenie muskało przelotnie, [wt] Co kiedyś tve spojrzenie muskało przelotnie,

[14] [wn] **Tem** dzisiaj się napiścić nie może Twe oko, [ww] **Tym** dzisiaj się napiścić nie może tve oko. [wt] **Tym** dzisiaj się napiścić nie może tve oko,

[15] [wn] Te **samo** mógłbyś kwiaty oglądać stokrotnie [ww] Te **same** mógłbyś kwiaty oglądać stokrotnie [wt] Te **same** mógłbyś kwiaty oglądać stokrotnie

[16] [wn] I zieleń, co wciąż bardziej zda Ci się głęboką.
[ww] I zieleń, co wciąż bardziej zda ci się głęboką. [wt] I zieleń, co wciąż bardziej zda ci się głęboką.

[18] [wn] Dźwięk słów **napozór** błahych jak poźółkle wstążki,
[ww] Dźwięk słów **na pozór** błahych jak poźółkle wstążki, [wt] Dźwięk słów **na pozór** błahych jak poźółkle wstążki,

[19] [wn] Których teraz dopiero rozumiesz znaczenie
[ww] Których teraz dopiero rozumiesz znaczenie [wt] Których teraz dopiero rozumiesz znaczenie,

[20] [wn] Jak **zawcześnie** czytanej bardzo mądrej książki. [ww] Jak **za wcześnie** czytanej bardzo mądrej książki. [wt] Jak **za wcześnie** czytanej bardzo mądrej książki.

[22] [wn] Na drzewa już bez liści i **chmury te czarne** [ww] Na drzewa już bez liści i **na chmury czarne**, [wt] Na drzewa już bez liści i **na chmury czarne**,

[23–24] [wn] „Wszystko” mówisz „com kochał jak wichry minęło/
/ Lecz przecież nic w **mem** sercu nie poszło na marne”.

[ww] „Wszystko – mówisz – com kochał, jak wichry minęło,/ Lecz
przecież nic w **mym** sercu nie poszło na marne”. [wt] „Wszystko –
mówisz – com kochał, jak wichry minęło,/ Lecz przecież nic w **mym**
sercu nie poszło na marne”.

[25–28] [wn] I oto jakbyś jechał w podróżnym wagonie,/ Widzisz
nagle przez oczy, co zaszły ci łzami,/ Jak wznoszą się z przeszłości
niegdyś drogie dłonie/ I Tobie powiewają z daleka chustkami.

[ww] – [wt] –

[29] [wn] Wokoło tylko trwogi i troski tak liczne [ww] Wokoło tylko
trwogi i troski tak liczne, [wt] Wokoło tylko trwogi i troski tak liczne,

[30] [wn] Ale Ty się nie buntuj przeciw przeznaczeniu. [ww] Ale
ty się nie buntuj przeciw przeznaczeniu: [wt] Ale ty się nie buntuj
przeciw przeznaczeniu:

B-mol

[**tytuł**] [wn] B-MOL [ww] B-MOL [wt] B-moll

[2] [wn] Zawiewa śnieg, co zimnem do głębi przenika. [ww] Zawiewa
śnieg, co zimnem do głębi przenika, [wt] Zawiewa śnieg, co zimnem
do głębi przenika,

[3] [wn] Ach! Ileż mi to razy już przyszło do głowy, [ww] Ach! ileż
mi to razy już przyszło do głowy, [wt] Ach! ileż mi to razy już przy-
szło do głowy,

[7] [wn] I słyszę jak z balkonu Wielkiego Teatru [ww] I słyszę jak
z balkonu Wielkiego Teatru [wt] I słyszę, jak z balkonu Wielkiego
Teatru

[9] [wn] I jego ton ostatni przypominam sobie, [ww] I jego ton ostat-
ni przypominam sobie, [wt] I jego ton ostatni przypominam sobie,

Skowronek

[3] [wn] Spłonął w wrześnie płomieniach kolumnowy dworek,
[ww] Spłonął w Wrześnie płomieniach kolumnowy dworek,
[wt] Spłonął w Wrześnie płomieniach kolumnowy dworek,

[4] [wn] Ten z czarnym fortepianem dworek z „Warszawianki”.
[ww] Ten z czarnym fortepianem dworek z „Warszawianki”.
[wt] Ten z czarnym fortepianem dworek z *Warszawianki*.

[7] [wn] Wszystko, wszystko co nasze do kości z cmentarzy,
[ww] Wszystko, wszystko co nasze, do kości z cmentarzy,
[wt] Wszystko, wszystko, co nasze, do kości z cmentarzy,

[13] [wn] O, ptaszku, który śpiewasz w Żelazowej Woli!
[ww] O! ptaszku, który śpiewasz w Żelazowej Woli! [wt] O! ptaszku,

który śpiewasz w Żelazowej Woli!
[15] [wn] Nad każdym który cierpi, nad **wszystkiem** co boli –
[ww] Nad każdym który cierpi, nad **wszystkim** co boli – [wt] Nad
każdym, który cierpi, nad **wszystkim**, co boli –

[16] [wn] Szczęśliwi, ach szczęśliwi, którzy ciebie słyszą!

[ww] Szczęśliwi, ach, szczęśliwi, którzy ciebie słyszą! [wt] Szczęśliwi,
ach, szczęśliwi, którzy ciebie słyszą!

Męczennicy

[1] [wn] Wszyscy święci z ołtarzy, z obrazów, z pomników

[ww] Wszyscy święci z ołtarzy, z obrazów, z pomników, [wt]

[5] [wn] Wśród śpiewów gregorjańskich idą mleczną drogą

[ww] Wśród śpiewów gregoriańskich idą mleczną drogą [wt] Wśród
śpiewów gregoriańskich idą mleczną drogą

[6] [wn] Anieli w złotych zbrojach z **srebrnemi** skrzydłami,

[ww] Anieli w złotych zbrojach z **srebrnymi** skrzydłami, [wt] Anieli
w złotych zbrojach z **srebrnymi** skrzydłami,

[8] [wn] I mówią do nich cicho: „Módlcie się za nami! „ [ww] I mó-
wią do nich cicho: „Módlcie się z nami”. [wt] I mówią do nich cicho:
„Módlcie się za nami”.

[9] [wn] I oto wśród trąb grania pękają lazury [ww] I oto wśród trąb
grania pękają lazury, [wt] I oto wśród trąb grania pękają lazury,

[10] [wn] I widać Matkę Boską przy Świętej Dziecinie, [ww] I widać
Matkę Boską przy świętej Dziecinie, [wt] I widać Matkę Boską przy
Świętej Dziecinie,

Mokotowska piętnaście

[2] [wn] Stoję w oknie i patrzę jak wolno śnieg prószy. [ww] Stoję
w oknie i patrzę, jak wolno śnieg prószy. [wt] Stoję w oknie i patrzę,
jak wolno śnieg prószy.

[3] [wn] Ach! Było to tak dawno, kiedy, mali chłopcy, [ww] Ach!
było to tak dawno, kiedy, mali chłopcy, [wt] Ach! było to tak dawno,
kiedy, mali chłopcy,

[6] [wn] Gdy wszystko leży w gruzach mnie zdaje się tylko, [ww] Gdy
wszystko leży w gruzach, mnie zdaje się tylko, [wt] Gdy wszystko leży
w gruzach, mnie zdaje się tylko,

[8] [wn] I powiem: „Ja stąd przecież wyszedłem przed chwilką”.

[ww] I powiem: „Ja stąd przecież wyszedłem przed chwilką”.

[wt] I powiem: „Ja stąd przecież wyszedłem przed chwilką”.

[9] [wn] To przecież moja Matka szyje ręką drobną [ww] To przecież
moja Matka szyje ręką drobną. [wt] To przecież moja Matka szyje
ręką drobną

Do wielkiej osoby

[**tytuł**] [wn] DO WIELKIEJ OSOBY [ww] (**brak wiersza ze wzglę-
du na cenzurę**) [wt] Do Wielkiej Osoby

[5] [wn] Jam odtąd nigdy Twego nie wzywał nazwiska [ww] – [wt]
Jam odtąd nigdy Twego nie wzywał nazwiska,

[6] [wn] Lecz jak Cię dziś nie wołać, gdy Wilno się pali, [ww] – [wt]
Lecz jak Cię dziś nie wołać, gdy Wilno się pali

[7] [wn] I miljon znów bagnatów wśród dróg naszych błyska
[ww] – [wt] I milion znów bagnatów wśród dróg naszych błyska,

Rejtan

[1] [wn] Gdy wszystko potruchało z obawy Moskali, [ww] (**brak wiersza ze względu na cenzurę**) [wt] Kiedy wszystko struchlało z obawy Moskali,
[3] [wn] Z tą jedną myślą w głowie: „Ja wszystko ocalam”,
[ww] – [wt] Z tą jedną myślą w głowie: „Ja wszystko ocalam”,
[4] [wn] Rozdziera swoje szaty, krzycząc: „Nie pozwalam”.
[ww] – [wt] Rozdziera swoje szaty, krzycząc: „Nie pozwalam!”
[5] [wn] Sto ramion niezłękłego uchwyciło męża. [ww] – [wt] Sto ramion niezłękłego uchwyciło męża,
[6] [wn] I oszalał i umarł. Lecz to on zwycięża. [ww] – [wt] I oszalał, i umarł. Lecz to on zwycięża.
[7] [wn] Bo parę lat zaledwie jest to chwila prawie. [ww] – [wt] Bo parę lat zaledwie – jest to chwila prawie –
[12] [wn] Spójrz! Oto idą boso lecz przez gaj laurowy, [ww] – [wt] Spójrz! Oto idą boso, lecz przez gaj laurowy,
[22] [wn] Ten człowiek z brwią krzaczastą – to przecież On właśnie. [ww] – [wt] Ten człowiek z brwią krzaczastą, to przecież on właśnie.
[23] [wn] Dziś kiedy na świat cały grzmią moskiewskie spiże,
[ww] – [wt] Dziś, kiedy na świat cały grzmią moskiewskie spiże,
[26] [wn] Ten Rejtan znów podnosi nie łeb podgolony [ww] – [wt] Ten Rejtan znów podnosi nie łeb podgolony,
[27] [wn] Lecz głowę wychynioną z Dantejskiego piekła, [ww] – [wt] Lecz głowę wychynioną z dantejskiego piekła,
[32] [wn] On woła: „Nie pozwalam”. I to on ma rację. [ww] – [wt] On woła: „Nie pozwalam!” I to on ma rację.

Mickiewicz zmęczony

[3] [wn] I położył na łóżku. Nie był jeszcze stary [ww] I położył na łóżku. Nie był jeszcze stary, [wt] I położył na łóżku. Nie był jeszcze stary,
[5] [wn] I oto ledwo zasnął a w tej samej chwili [ww] I oto ledwo zasnął a w tej samej chwili [wt] I oto ledwo zasnął, a w tej samej chwili
[6] [wn] Zobaczył starą ławkę nad srebrnym jeziorem [ww] Zobaczył starą ławkę nad srebrnym jeziorem [wt] Zobaczył starą ławkę nad srebrnym jeziorem
[9] [wn] Jej wargi wyszeptaly: „Nasza miłość – cmentarz, [ww] Jej wargi wyszeptaly: „Nasza miłość – cmentarz, [wt] Jej wargi wyszeptaly: „Nasza miłość – cmentarz,
[11] [wn] I za dnia tylko bitwy i wodzów pamiętasz [ww] I za dnia tylko bitwy i wodzów pamiętasz, [wt] I za dnia tylko bitwy i wodzów pamiętasz,

[12] [wn] Lecz kiedy zamkniesz oczy, zawsze myślisz o mnie.”
[ww] Lecz kiedy zamkniesz oczy, zawsze myślisz o mnie.” [wt] Lecz kiedy zamkniesz oczy, zawsze myślisz o mnie.”

Marsz Drugiego Korpusu

[tytuł] [wn] MARSZ DRUGIEGO KORPUSU [ww] MARSZ II KORPUSU [wt] Marsz Drugiego Korpusu
[2] [wn] Znów idą jak przed laty ściśniętym szeregiem [ww] Znów idą jak przed laty ściśniętym szeregiem, [wt] Znów idą jak przed laty ściśniętym szeregiem
[4] [wn] „Piosenka stara, wojsku polskiemu tak miła”.
[ww] „Piosenka stara, wojsku polskiemu tak miła”. [wt] „Piosenka stara, wojsku polskiemu tak miła”.
[7] [wn] By mógł Cię żołnierz tułacz **nanowo** zanucić [ww] By mógł Cię żołnierz tułacz **na nowo** zanucić, [wt] By mógł Cię żołnierz tułacz **na nowo** zanucić,
[10] [wn] I teraz z żołnierzami powracasz do kraju [ww] I teraz z żołnierzami powracasz do Kraju, [wt] I teraz z żołnierzami powracasz do Kraju,
[15] [wn] Ktoś upadł i do kraju wyciąga swą rękę [ww] Ktoś upadł i do Kraju wyciąga swą rękę, [wt] Ktoś upadł i do Kraju wyciąga swą rękę,
[17] [wn] I, kiedy trakt Cezara pod ich krokiem dudni, [ww] I kiedy trakt Cezara pod ich krokiem dudni, [wt] I kiedy trakt Cezara pod ich krokiem dudni,
[18] [wn] Słyszą dzwonek na nieszpór i **zóraw** u studni [ww] Słyszą dzwonek na nieszpór i **żuraw** u studni [wt] Słyszą dzwonek na nieszpór i **żuraw** u studni,
[19] [wn] I niosą dniem i nocą sztandary niezdarce [ww] I niosą dniem i nocą sztandary niezdarce, [wt] I niosą dniem i nocą sztandary niezdarce,
[20] [wn] I przejdą, przejdą Tyber i Wisłę i Wartę. [ww] I przejdą, przejdą Tyber i Wisłę, i Wartę. [wt] I przejdą, przejdą Tyber i Wisłę, i Wartę.

Monte Cassino

[1] [wn] Turyści przyjechali zwiedzać **Sommo-Sierra**, [ww] Turyści przyjechali zwiedzać **Somo-Sierra**, [wt] Turyści przyjechali zwiedzać **Somosierra**,
[2] [wn] Pytają czy nie można kupić polskich kości, [ww] Pytają, czy nie można kupić polskich kości, [wt] Pytają, czy nie można kupić polskich kości,
[5] [wn] Jeszcze widzą jak czako płynie z prądem rzeki [ww] Jeszcze widzą, jak czako płynie z prądem rzeki, [wt] Jeszcze widzą, jak czako płynie z prądem rzeki,

[6] [wn] I słyszą okrzyk „Honor” stłumiony przez fale, [ww] I słyszę okrzyk „Honor!” stłumiony przez fale, [wt] I słyszą okrzyk „Honor!” stłumiony przez fale,

[7–8] [wn] Więc, stanąwszy na brzegu, wołają: „Wspaniale!/ „Jakże zginął wspaniale! Pokój mu na wieki!” [ww] Więc, stanąwszy na brzegu, wołają: „Wspaniale!/ „Jakże zginął wspaniale! Pokój mu na wieki!” [wt] Więc, stanąwszy na brzegu, wołają: „Wspaniale!/ „Jakże zginął wspaniale! Pokój mu na wieki!”

[10] [wn] Chcąc na groby je rzucić poetyczną dłonią, [ww] Chcąc na groby je rzucić poetyczną dłonią, [wt] Chcąc na groby je rzucić poetyczną dłonią.

Laur Kapitolu

[3] [wn] I patrzył w wschodnią stronę. O młody Polaku! [ww] I patrzył w wschodnią stronę. O! młody Polaku! [wt] I patrzył w wschodnią stronę. O! młody Polaku!

[4] [wn] I wszystkim cudom sztuki przyjrzałeś się pilnie [ww] I wszystkim cudom sztuki przyjrzałeś się pilnie, [wt] I wszystkim cudom sztuki przyjrzałeś się pilnie,

Wielki Piątek

[1] [wn] Kobieta, której nie stać na kir i żałoby [ww] Kobieta, której nie stać na kir i żałoby, [wt] Kobieta, której nie stać na kir i żałoby,

[6] [wn] I nie pachną **hjacynty**, nie widzi przybrania. [ww] I nie pachną **hiacynty**, nie widzi przybrania. [wt] I nie pachną **hiacynty**, nie widzi przybrania.

[7] [wn] I wtedy ta kobieta kamienna zadrżała [ww] I wtedy ta kobieta kamienna zadrżała, [wt] I wtedy ta kobieta kamienna zadrżała,

[8] [wn] Że może po tej śmierci nie być **Zmartwychwstania**. [ww] Że może po tej śmierci nie być **zmartwychwstania**. [wt] Że może po tej śmierci nie być **zmartwychwstania**.

[9] [wn] Lecz oto dźwięk przecudny spłynął w ciszę głuchą [ww] Lecz oto dźwięk przecudny spłynął w ciszę głuchą, [wt] Lecz oto dźwięk przecudny spłynął w ciszę głuchą

[10] [wn] I z chóru lekko zstąpił anioł urodziwy [ww] I z chóru lekko zstąpił anioł urodziwy, [wt] I z chóru lekko zstąpił anioł urodziwy,

[12] [wn] „Przekleństwo tym, co Polsce odmówili broni!” [ww] „Im cud jest bardziej trudny, **tym** bardziej prawdziwy”. [wt] „Im cud jest bardziej trudny, **tym** bardziej prawdziwy”.

[**dedykacja**] [wn] – [ww] przypisane Stanisławie Kuszelewskiej [wt] przypisane Stanisławie Kuszelewskiej

Teatr na Wyspie

[1] [wn] Jeżeli z Twoich ruin coś jeszcze zostało [ww] (**brak wiersza ze względu na cenzurę**) [wt] Jeżeli z twoich ruin coś jeszcze zostało

[2] [wn] W **tem** mieście, które całe jest ruiną nową, [ww] – [wt] W **tym** mieście, które całe jest ruiną nową,

[6] [wn] Jeśli Niki w przestrachu nie rozłożyły skrzydeł, [ww] – [wt] Jeśli Niki w przestrachu nie rozłożyły skrzydeł

[9] [wn] To ja wiem, co się teraz gra na Twojej scenie: [ww] – [wt] To ja wiem, co się teraz gra na twojej scenie:

[10] [wn] Widzę lunę i milion podniesionych dłoni [ww] – [wt] Widzę lunę i milion podniesionych dłoni

[12] [wn] „Przekleństwo tym, co Polsce odmówili broni!” [ww] – [wt] „Przekleństwo tym, co Polsce odmówili broni!”

Przypowieść

[5] [wn] Zdobywszy wolność innym dłońmi skrwawionemi, [ww] Zdobywszy wolność innym dłońmi skrwawionemi [wt] Zdobywszy wolność innym dłońmi skrwawionemi,

[7] [wn] I wtedy ktoś rozumny, nie rozumny szalem [ww] I wtedy ktoś rozumny, nie rozumny szalem, [wt] I wtedy ktoś rozumny, nie rozumny szalem,

[8] [wn] Powiedział mu: „**Oddawna** wszystko to wiedziałem, [ww] Powiedział mu: „**Od dawna** wszystko to wiedziałem, [wt] Powiedział mu: „**Od dawna** wszystko to wiedziałem,

[9] [wn] Wiedziałem, że nikt Twoich ran Ci nie odwdzięczy, [ww] Wiedziałem, że nikt twoich ran Ci nie odwdzięczy, [wt] Wiedziałem, że nikt twoich ran ci nie odwdzięczy,

[10] [wn] Bo **niczem** krew, co płynie, przy złocie, co brzęczy [ww] Bo **niczym** krew, co płynie, przy złocie, co brzęczy,

[wt] Bo **niczym** krew, co płynie, przy złocie, co brzęczy,

[12] [wn] Bo **czem** jest duch anielski przy szatańskiej sile? [ww] Bo **czym** jest duch anielski przy szatańskiej sile? [wt] Bo **czym** jest duch anielski przy szatańskiej sile?

[13] [wn] Jak żał mi, że Ci oczy nareszcie otwarto! [ww] Jak żał mi, że ci oczy nareszcie otwarto! [wt] Jak żał mi, że ci oczy nareszcie otwarto!

[14] [wn] I powiedz sam mi teraz, czy to było warto?” [ww] I powiedz sam mi teraz, czy to było warto”. [wt] I powiedz sam mi teraz, czy to było warto”.

[18] [wn] Co mówili: „Wrócimy”, nie myśląc o sobie. [ww] Co mówili: „Wrócimy”, nie myśląc o sobie. [wt] Co mówili: „Wrócimy”, nie myśląc o sobie.

[19] [wn] I widzi jakichś jeźdźców w tumanach kurzawy [ww] I widzi jakichś jeźdźców w tumanach kurzawy [wt] I widzi jakichś jeźdźców w tumanach kurzawy,

[22] [wn] „Czy warto?” Odpowiedział: „Ach! Śmieszne pytanie!” [ww] „Czy warto?”... Odpowiedział: „Ach! śmieszne pytanie!” [wt] „Czy warto?”... Odpowiedział: „Ach! śmieszne pytanie!”

- ¹ S. Baliński, *Przedmowa*, w: J. Lechoń, *Arja z kurantem*, Nowy Jork 1945, s. 16.
- ² Więcej o spotkaniu w Woodrow Wilson Memorial Library oraz „Godzinie poezji Jana Lechonia” zob. w: B. Dorosz, *Jan Lechoń. Między polityką a literaturą*, w: eadem, *Nowojorski pasjans. Polski Instytut Naukowy w Ameryce. Jan Lechoń. Kazimierz Wierzyński*, Warszawa 2013, s. 219–223.
- ³ J. Lechoń, *Dziennik*, t. 1, Warszawa 1992, s. 401.
- ⁴ Ibidem.
- ⁵ Zob. wypowiedź Lechonia o liryku *Naśladowanie Or-Ota* w: *Dziennik*, t. 3, Warszawa 1993, s. 711.
- ⁶ Znaczenie wymienionych tytułów akcentuje też Roman Loth we wstępie do poezji Serafinowicza; *Życie Jana Lechonia*, w: J. Lechoń, *Poezje*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. XXIX.
- ⁷ W. Smaszcz, *Postłowie. Jan Lechoń – poezja, życie i śmierć*, w: J. Lechoń, *Poezje*, Białystok 1994, s. 157.
- ⁸ J. Lechoń do M. Grydzewskiego, 6 czerwca 1953 roku, w: M. Grydzewski, *Jan Lechoń. Listy 1923–1956*, t. 2, Warszawa 2006, s. 125.
- ⁹ J. Lechoń, *Dziennik*, t. 1, s. 57.
- ¹⁰ A. Galant, *Miejsca intymne. „Dziennik” Jana Lechonia*, w: eadem, *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechonia, Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*, Warszawa 2010, s. 19–52. Warto skupić się na wnioskach autorki dotyczących tego, że w *Dziennikach* Lechoń przyjmuje pozę autokreacyjną, zakłada romantyczną maskę Konrada, zamieniając się w wieszczka. Mówiąc o sobie, daje rzeczywistość własną, na poły słuszną, na poły wymaginowaną. Stwierdzenia te mobilizują do prowadzenia badań zakładających dystans interpretacyjny.
- ¹¹ R. Magryś, *Etos wychodźcy i żołnierza polskiego na obczyźnie w „Arii z kurantem” Jana Lechonia*, w: *Liryka żołnierska. Estetyka i wartości*, red. A. Paliwoda i J. Wolski, Rzeszów 2011, s. 359–371.
- ¹² R. Matuszewski, *Postłowie. Lechoń – poeta i człowiek*, w: J. Lechoń, *Poezje*, Warszawa 1987, s. 229.
- ¹³ Należałoby nadmienić, że Wanda Nowakowska informacje o kolejności kończenia pracy nad wierszami przez Lechonia pozyskiwała z jego *Dzienników*. Edytorka twierdziła, że: „[...] przyjęcie tej zasady (a nie kolejności pierwodruku), pozwala lepiej odczytać te teksty i pełniej rozumieć poetyckie i ideowe propozycje Jana Lechonia”; W. Nowakowska, *Nota wydawnicza*, w: ibidem, s. 219. Dodatkowo, co znamienne wobec powyższego, następstwo liryków w *Arii z kurantem* nie zmienia się w stosunku do wydania nowojorskiego. Nowakowska rezygnuje jednak z publikacji trzech utworów z *Arii*, a mianowicie: „*Czemuż to o tem pisać nie chcecie, panowie?*”, *Do wielkiej osoby*, *Rejtan*. Decyzję taką podejmuje z racji panujących w Polsce restrykcji cenzury.
- ¹⁴ J. Lechoń, *Poezje*, Lublin 1989 (wybrała i wstępem opatrzyła M. Welna, Wydawnictwo Lubelskie); idem, *Poezje*, Wrocław 1990 (opracował R. Loth, Zakład Narodowy im. Ossolińskich); idem, *Poezje*, Białystok 1994 (opracowanie i postłowie W. Smaszcz, Wydawnictwo „Łuk”); idem, *Poezje zebrane*, Toruń 1995 (opracował i wstępem opatrzył R. Loth, Wydawnictwo „Algo”).
- ¹⁵ Przygotowany aneks ukazuje wszystkie modyfikacje w wybranych do analizy tomach. Zapisy przeprowadziłam w sposób analogiczny do tego, w jakim zmiany tekstowe opisuje współczesny badacz francuskiej krytyki genetycznej – Pierre-Marc de Biasi. Posłużyłam się zatem częściowo terminologią Biasiego, wykorzystując hasło „transkrypcji linearniej diachronicznej”. Francuz przedstawia zmiany w rękopisie Gustave’a Flauberta za pomocą linearnego zapisu różnych wersji tych samych wersów, numerując poszczególne wersje. Dokonane przeze mnie zestawienie wykorzystuje nie tyle sposób analizy Biasiego, co wzór zapisu wariantów (tu: nie rękopisu, a kolejnych edycji); P.-M. de Biasi, *Metoda analizy*, w: idem, *Genetyka tekstów*, przeł. F. Kwiatek i M. Prussak, Warszawa 2015, s. 109.
- ¹⁶ K. Górski, *Wypadek drugi: kilka druków autentycznych i autografów*, w: idem, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa 1975, s. 102.
- ¹⁷ R. Loth, *Od wydawcy*, w: J. Lechoń, *Poezje zebrane*, s. 527.
- ¹⁸ *Bibliography of Books in Polish or Relating to Poland Published outside Poland since September 1st, 1939. Vol. 1: 1939–1951*, compiled by J. Zabielska, London 1957, s. 272–273; *Bibliography of Books in Polish or Relating to Poland Published outside Poland since September 1st, 1939. Vol. 2: 1952–1957*, compiled by J. Zabielska, London 1959, s. 242.
- ¹⁹ J. Lechoń, *Matka Boska Częstochowska*, w: idem, *Arja z kurantem*, s. 22.
- ²⁰ Idem, *Wieczór w Salamance*, w: ibidem, s. 24.
- ²¹ Idem, *Matka Boska Częstochowska*, w: idem, *Poezje*, Warszawa 1987, s. 110; idem, *Matka Boska Częstochowska*, w: idem, *Poezje zebrane*, s. 98.
- ²² R. Loth, *Od wydawcy*, w: J. Lechoń, *Poezje zebrane*, s. 531.
- ²³ J. Lechoń, *Naśladowanie Or-Ota*, w: idem, *Arja z kurantem*, s. 32.
- ²⁴ K. Górski, *Wypadek pierwszy: jeden druk autentyczny*, w: idem, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, s. 84.

²⁴ Por. semantykę słów „zaginiony” i „zagubiony” w *Słowniku języka polskiego PWN*, <http://sjp.pwn.pl/szukaj/zagubiony.html> oraz <http://sjp.pwn.pl/szukaj/zaginiony.html> (dostęp: 01.02.2016 r.).

²⁵ Egzemplifikacjami powyższego niech będą następujące wersy wybranych liryków: 61– *Wieczór w Salamance*, 7 – *Duch Boya*, 17 – *Goplana*, 3 – *B-moll*, 3 – *Mokotowska piętnaście*, 22 – *Przypowieść*. Więcej przykładów znajduje się w aneksie.

²⁶ Zob. wypowiedź Mirosława Bańki dotyczącą zapisu wielkich liter tuż po wykrzykniku; *Słownik języka polskiego PWN*, <http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/b-Wielka-b-czy-mala-litera-po-wykrzykniku;6838.html> (dostęp: 01.02.2016 r.).

²⁷ R. Loth, *Wstęp*, w: J. Lechoń, *Poezje*, Wrocław 1990, s. LV.

²⁸ Ibidem.

²⁹ S. J. Kowalski, *Jan Lechoń o sobie jako o redaktorze*, w: idem, *Jan Lechoń jako redaktor i publicysta w okresie nowojorskim*, Lublin 1996, s. 57.

³⁰ Z. Mitosek, *Od dzieła do rękopisu: o francuskiej krytyce genetycznej*, „Pamiętnik Literacki” 1990, nr 81, s. 398.

³¹ W ujęciu Pierre-Marca de Biasiego „genetykę druku” nazwano inaczej historią powstawania tekstu. Francuska myśl krytyki genetycznej wyróżnia ponadto „genetykę rękopisu”, traktującą o tzw. przed-tekście. „Tekst” rozumie się w kategoriach tworu mniej zmiennej i bardziej stałego w stosunku do przed-tekstu, ale nie konstytuuje to jego ostateczności; P.-M. de Biasi, op. cit.